

Proces myśliwego, który zastrzelił młodego chłopaka

11 września 2021

Przedwczoraj odbyła się pierwsza rozprawa w procesie myśliwego, który zastrzelił 16-letniego chłopca. Myśliwy twierdził, że pomylił dziecko z dzikiem. Oddał strzał i odjechał z miejsca zdarzenia.

„Rozgłos medialny tej sprawy pokazuje, jak ważna jest dla społeczeństwa. Bo oto myśliwy i emerytowany policjant jest oskarżony o zabójstwo – formalnie jeszcze dziecka, zaś drugi, były kościelny – o nieudzielenie chłopcu pomocy i utrudnianie postępowania. Oskarżeni twierdzili, że pomylili chłopca z dzikiem! Ileż razy można słuchać dokładnie tego samego?!” – napisała w swoich mediach społecznościowych mecenas Karolina Kuszlewicz, która reprezentuje rodzinę zabitego chłopca.

W listopadzie zeszłego roku w miejscowości Kluczkowice doszło do tragedii. W sadzie nieopodal internatu Zespołu Szkół Zawodowych myśliwy oddał strzał z broni palnej, śmiertelnie raniąc 16-latkę, obywatelkę Kazachstanu. Mimo reanimacji, chłopca nie udało się uratować. Myśliwy nie był wpisany do książki polowań, co świadczy o tym, że tego dnia był na polowaniu nielegalnie. Mimo iż oskarżony twierdzi, że strzelał do dzika, po oddanym strzale odjechał, zamiast podejść do zabitego rzekomo zwierzęcia.

„Bez dokładnego osobistego rozpoznania zwierzyny, w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia człowieka, kłusując w porze nocnej przy wykorzystaniu sztucznego światła oraz lunety celowniczej, oddał strzał z posiadanej przez siebie broni myśliwskiej w kierunku małoletniego. W wyniku tego spowodował u niego obrażenia ciała w postaci rany postrzałowej klatki piersiowej i jamy brzusznej z uszkodzeniem prawego płuca, wątroby i prawej nerki” – mówiła na sali sądowej prokurator

Dorota Brzozowska-Fałek z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Oskarżony Dariusz Ch. nie przyznaje się do winy. Mimo, iż był przekonany, że strzelał do dzika, odjechał z miejsca wypadku. Jemu, jak i jego koledze, z którym kłusował, postawiono zarzut nieudzielenia pomocy i ucieczki z miejsca wypadku. Oskarżonemu może grozić nawet dożywocie za zabójstwo, a obecnemu również na miejscu zdarzenia Marcinowi B. do 5 lat pozbawienia wolności. „Myślałem, że strzelałem do dzika, nie do człowieka. Odjechałem, czego bardzo żałuję i za co przepraszam. To był nieszczęśliwy wypadek” – mówił na sali sądowej oskarżony Dariusz Ch.

Obrońcy Dariusza Ch. mówią o nieszczęśliwym wypadku i nieumyślnym spowodowaniu śmierci. „Doszło do ogromnej tragedii, ale nie było to zabójstwo” – mówi mecenas Paweł Wierzba. „Obrońcy oskarżonych wnosili o wyłączenie jawności, ale skutecznie udało się nam temu sprzeciwić. Ten proces musi odbywać się publicznie i moja klientka tego chce. To także element pamięci o Imanalim. W tej sprawie nie da się abstrahować od wątku myśliwskiego. Czy doszłoby do tej tragedii, gdyby oskarżony nie miał dostępu do broni? Dziś jasno wskazał, że pojechał na polowanie jako myśliwy” – opisuje sprawę mecenas Kuszewicz na swoim profilu „W imieniu zwierząt i przyrody – głosem adwokatki”.

Kolejna rozprawa odbędzie się 10 października br.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Źródło: Strajk.eu